Cena 10 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnoszeniem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł.
Zagranicą . . . . 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 206 (7836) Środa dnia 10 Września 1924 r Rok XXXII

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice we wrześniu.

Bardzo drażliwą sprawę tym razem niestety poruszyć muszę, gdyż dłużej nie można jej pominąć milczeniem. Już przed około 6 miesiącami w jednym z „Listów" moich skarżyłem się na dziwnie obojętne, nieobywatelskie a nawet niepatrjotyczne zachowanie się bardzo wielu osób z inteligencji i t. zw. „lepszego towarzystwa", które wprost pogardzają ludnością tubylczą, jej się nie udzielają, nie biorąc udziału w miejscowych towarzystwach oświatowych i społecznych, wypełniając zato liczne bary, kabarety itp.. miejsca zabaw w Katowicach, Król. Hucie itd. Lud śląski, widząc to, oburza się na takie postępowanie ludzi, których uważał za braci i których swego czasu jak braci serdecznie przyjmował, spodziewając się po nich oparcia w nowych warunkach, jakie wytworzyły się przez połączennie części Śląska z Polską.

Niestety stało się inaczej. Nie chcę bynajmniej odmawiać zasług całemu zastępowi szlachetnych i dzielnych rodaków z innych dzielnic, którzy z prawdziwem zaparciem się siebie samych, nie zabiegając jedynie o nagrody w postaci awansów i dobrze płatnych posad rządowych, spełniają na Śląsku rolę apostołów narodowych i wychowawców ludu. Niestety zastęp ten, — choć liczny, nie może się liczebnie równać z zastępem tych, co przybyli na Śląsk z utajonym zamiarem dostania się do dobrze napełnionego korytka, żeby tylko jeść i bawić się, a nic nie robić. Tutejsze poważniejsze polskie dzienniki miejscowe, dotąd o ile możności nie poruszały tych spraw publicznie, żeby i tak już oburzonej ludności nie rozjątrzać jeszcze więcej. Mniejsze pisemka natomiast, które nazwać mógłbym brukowemi, nie zważając na żadne sentymenty, choć działają może częstokroć z pobudek osobistych i w celach sensacyjnej reklamy, raz poraz podają wprost skandaliczne szczegóły o zachowaniu się lub sposobach urzędowania niejednej takiej osobistości. Skargi te odnoszą się zazwyczaj do wyższych urzędników, przede wszystkiem w Dyrekcji Policji w Katowicach, następnie w Dyrekcji kolei, w końcu w Dyrekcji poczt i telegrafów i w innych urzędach państwowych, w których Górnoślązaków prawie, że spotkać nie można, gdyż ich na wyższe stopnie nie dopuszczono, o ile ich zaś dopuszczono szykanami lub innymi sposobami tak im służbę zbrzydzono, że ustąpili dobrowolnie, pozostawiając miejsce dla kuzynów i krewnych kolegów lub przełożonych swych z innych dzielnic. Największy zaś procent tych urzędników pochodzi z Małopolski, tj.. ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla itd., wielu też ze Śląska Cieszyńskiego, którzy częstokroć nawet są obywatelami czeskimi. Doszło do tego, że na kolei, poczcie na policji itd. Górnoślązacy zatrudniani bywają tylko jako portjerzy, listonosze, posterunkowi itp., gdyż wszystkie lepsze stanowiska zajęte są przez kochanych braci z Małopolski.

Ludność śląska wszystko to widzi, widzą to lepiej jeszcze urzędnicy ślązacy ci, co musieli opuścić swe stanowiska jak i ci, którzy jeszcze na stanowiskach swych pozostali i zrozumiałą jest rzeczą, że w takich warunkach niechęć, a nawet oburzenie wzrasta. Nie dziw też, że w takich warunkach idea separatyzmu śląskiego, głoszona w organie separatystów „Głos Górnego Śląska" zyskuje coraz liczniejszych zwolenników. Nawet „Polak" organ narodowej partji robotniczej N. P. R., a więc organ partji, rozpowszechnionej w całej Polsce, którego zatem o separatyzm dzielnicowy posądzać nie można, w ostatnich czasach coraz ostrzej występuje przeciw wybrykom różnych szumowin z innych dzielnic w terenie Śląska.

Istotnie bowiem uprzedzenie, jakie w szerokich kołach ludności śląskiej od niejakiegoś czasu coraz bardziej się utwierdza w stosunku do współrodaków, głównie urzędników z innych dzielnic Polski (zwłaszcza z Małopolski) w następstwach swych może mieć skutki najfatalniejsze. Dzisiaj już niejako pod egidą dla „Górnoślązaków Śląsk" tworzą się pierwiastki, z których w najbliższym czasie powstać ma w sejmie śląskim osobny klub poselski, którego głównem zadaniem będzie obrona „Statutu Organizacyjnego dla Województwa Śląskiego", czyli innemi słowy: obrona interesów ludności śląskiej, rewizja personalna w przeróżnych urzędach i wprowadzenie nowych urzędników, Ślązaków, oczywiście na zasadzie parytetycznej. Powstanie takiej partji, do której, jak słychać, wejść zamierzają posłowie wszystkich klubów polskich w danym razie usprawiedliwić należy stosunkami, czy to jednak przyczyni się do zacieśnienia więzów Śląska z reszty Polski, bardzo wątpię.

Dlatego: Czyż nie stokroć lepiej byłoby, gdyby rząd centralny zbadał wszystkie skargi przeciwko urzędnikom tutejszym (ewentualnie przez wysłanie upełnomocnionych delegatów, jak np. w czasie przesilenia gospodarczego na Śląsku) i postarał się o wyeliminowanie osobników nie odpowiednich, zastępując ich siłami miejscowymi. W siły fachowe Śląsk tak biednym nie jest. W rzeciwnym bowiem razie, jak mi się zdaje, nie ucichną liczne sarkania na nieprawidłowy stan rzeczy. Górnoślązacy istotnie mają bardzo a wiele powodów do niezadowolenia. Tyle setek lat wytrwali przy wierze i mowie ojców, tyle dla polskości swej wycierpieli pod obecnemi rządami, tyle ofiar ponieśli i tyle krwi przelali w ostatnich trzech powstaniach celem połączenia Śląska z Polską, — a co jest ich zapłata? Zapłacono im w ten sposób, że przedłużono im czas pracy i utrudniono warunki pracy, podczas gdy w innych dzielnicachg niczego na niekorzyść „nie zamieniono", zredukowano wielu urzędników Górnoślązaków, zastępuje ich nieraz bardzo marnemi figurami, gdzieś z wschodnich kresów i całą gospodarką spowodowano w końcu przeszło

43000 górnoślązaków do opuszczenia kraju i do tułaczki w obcych dalekich krajach w poszukiwaniu za chlebem, którego w Polsce w bogatym i rąk roboczych potrzebującym Śląsku znaleźć nie mogli. Tak przeszło 43000 osób opuściło w roku bieżącym (według statystyki) Śląsk polski, nie znalazłszy tutaj pracy, w poszukiwaniu chleba za granicą, głównie we Francji.

Na Śląsku polskim zbliża się czas wyborów komunalnych — do rad miejskich nowo powstających „Wielkich Katowic“, Król. Huty Tarn. Gór itd. Czyż nie szkoda o te 43000 głosów polskich z powodu ubytku tylu robotników polskich, którzy musieli szukać szczęścia zagranicą? Niemcy natomiast pozostali na Śląsku, — tułaczki do ukochanego „Vaterlandu“ lękać się nie potrzebują, gdyż dobrze im na Śląsku, a brak 43000 (a choćby tylko 20000) głosów polskich daje im szanse wielkiego powodzenia w bliskich wyborach.

Tak! — wszystko to, słowa prawdy, jeśli nie krwawa ironja. Ironja jest, że na 2 dni w tygodniu i 1 niedzielę w miesiącu gmach teatru miejskiego w Katowicach rada wojewódzka i „polskie“ towarzystwo przyjaciół teatru oddało Niemcom do dyspozycji. Czy Niemcy w Gliwicach byliby coś podobnego uczynili, oddając teatr swój na przedstawienia polskie? Sezon rozpocząć się ma niebawem. Może władza wojewódzka może wreszcie „polskie“ tow. przyjaciół teatru polskiego w ostatniej chwili jeszcze cofnie pochopnie i nierozsądnie dane Niemcom przyrzeczenie, gdyż nie godzi się na nie całe społeczeństwo polsko śląskie.

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Jeszcze o zmianie gabinetu.

WARSZAWA, 9.9. Wśród nielicznych bawiących w Warszawie, posłów krążą od kilku dni sensacyjne pogłoski o przygotowanem jakoby na początek sesji przesileniu gabinetowem.

Przesilenie to ma wywołać nowa większość prawicowo centrowa, której główny trzon stanowić ma klub „Piasta“, część „Wyzwolenia“ no i kluby prawicowe.

Podobno plan jest ukartowany. Dotychczas trzymany był w tajemnicy. Od wczoraj jednak już zaczęto wymieniać nazwisko p. Michalskiego, jako przyszłego ministra skarbu. Dodać do tego należy, że właśnie w tych dniach p. Michalski zwrócił się do trybunału administracyjnego ze skargą na p. Grabskiego, jako ministra skarbu za usunięcie go ze stanowiska prezesa banku gospodarstwa krajowego.

Echa zamachu we Lwowie.

LWOW, 9.9. Ekspertyza petardy, podrzuconej na ul. Legjonów, którą przejeżdżał P. Prezydent, stwierdziła, że mieściła się ona w kolorowem, tekturowem pudełku od czekolady.

Zawartość jej skłania się z niewielkiej dozy nitrogliceryny ektrazytu i dynamonu. Całość była spreparowana w sposób tak naiwny i „domowy“, że nie może pozostawić wątpliwości co do swego łobuzerskiego pochodzenia.

Prócz przytrzymanych: Steigera i Hajduczka aresztowano jeszcze czterech innych podejrzanych osobników.

Wszyscy wypierają się jakiekolwiek udziału w zamachu. Konfrontacja świadków ustaliła jednak, że petardę porzucił Steiger.

Zebrane o nim wiadomości stwierdzają że niedawno przybył do Lwowa z Wiednia. Brał tam udział m. in. w życiu sportowem i był członkiem klubu „Makkabi“.

Niebawem sąd doraźny nad sprawcą zamachu.

LWOW, 9.9. Śledztwo w sprawie niedoszłego zamachu, prowadzone jest bardzo energicznie. W związku ze sprawą aresztowano cztery osoby Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Antoniewicz. Szczegóły śledztwa pokryte są ścisłą tajemnicą. Prawdopodobnie w najbliższzych dniach odbędzie się sąd doraźny nad Steigerem, który jest absolwentem praw i był ostatnio zajęty jako pomocnik handlowy w firmie Juljusz Meinl we Lwowie.

W rocznicę bitwy pod Marną.

MEAU, 9.9. Herriot, gen. Nolet i Dumestmil przybyli na uroczystość obchodu 10 rocznicy bitwy nad Marną, oraz na uroczystość odsłonięcia pomnika marszałka Gallieni.

Herriot, przemawiając z okazji obchodu rocznicy bitwy nad Marną, złożył hołd ofiarom wojny, które swojem poświęceniem przyczyniły się do najwspanialszego zwycięstwa, jakie odniósł duch wolności w starciu z objawami brutalności i gwałtu.

Minister wojny Nollet przemówił w czasie tej samej uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika marszałka Gallieni, który wzniesiono na polu bitwy nad rzeką Ouiqu. Gen. Nollet przypomniał przebieg bitwy, jaka nastąpiła po zgwałceniu terytorjum belgijskiego i zaznaczył, że najsławniejszym czynem marszałka Gallieniego było to, że umiał wybrać odpowiednią chwilę, aby wykorzystać błąd strategiczny generalnego sztabu niemieckiego.

Z kolei minister złożył należny hołd wszystkim dowódcom francuskim z okresu wojny, a zwłaszcza marszałkom Joffrowi i Fochowi.

Niemcy zaczynają na nowo

BERLIN, 9.9. Natychmiast po zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych osobowych pomiędzy terenem okupowanym a Rzeszą, przyszło w Ludwigshafen do zaburzeń, których ofiarą padli żołnierze francuscy. Pewni osobnicy napadli na żołnierzy marokańskich i zasztyletowali ich. Napastnicy, jak się okazało po aresztowaniu, są stałymi mieszkańcami Ludwigshafen.

Przykry zawód i rozczarowanie w Niemczech

BERLIN, 9.9. Omawiając w dalszym ciągu Mac Donalda, bardzo ostro rozprawiła się z premjerem angielskim i jego mową nacjonalistyczna „Deutsche Zeitung“, która oświadcza, że w 24 godziny po mowie Mac Donalda stwierdzić musiał, że zbyt życzliwie potraktowaliśmy jego mowę, przywiązując do niej duże znaczenie. Mimo to Mac Donald zląkł się własnych słów i odwołał je w sprawie G. Śląska..

Parcelacja posiadłości ziemskich.

WARSZAWA, 9. Państwowy Bank Rolny przystąpił do zorganizowania oddziału, którego zadaniem będzie przeprowadzanie parcelacji posiadłości ziemskich. Jak się dowiadujemy, zapoczątkowane zostały już pertraktacje z właścicielem dóbr Wojsławice w obszarze ogólnym około 15.000 mórg, celem wykupu tego majątku i przeznaczenie go na reformę rolną.

Narady o dostawę amerykańskiej dla Polski.

WARSZAWA, 9. Dnia wczorajszego odbyło się z inicjatywy i pod przewodnictwem prezesa Leopolda Kotnowskiego w amerykańsko polskiej Izbie handlowo przemysłowej zebranie z udziałem przedstawicieli związków współdzielczych i rządu dla wyjaśnienia, jakie ilości mąki amerykańskiej oraz tłuszczów potrzebne są dla wewnętrznego rynku Polski. Chodzi bowiem o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z amerykańskiemi dostawcami. Należy podkreślić, że dotychczasowy transport tych najważniejszych artykułów spożywczych odbywał się przez Niemcy lub przez komiwojażerów gdańskich.

Przeciwko niewykonywaniu umów parcelacyjnych

WARSZAWA, 9. Zdarzają się wypadki, iż właściciele nieruchomości ziemskich, którzy odsprzedali częściowo swą ziemię, drobnym rolnikom, uchylają się obecnie od zawarcia ostatecznych aktów notarjalnych. Sprawę powyższą ureguluje ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie umów przyrzeczenia kupna ,sprzedaży na terenie b. zaboru rosyjskiego, która daje możność nabywcom gruntów, posiadającym umowy przyrzeczenia kupna sprzedaży, zawarte przed 1 stycznia 1924 r. po uzyskaniu stosownego zezwolenia urzędów ziemskich, wytoczenia powództwa sądowego przeciwko dotychczasowym właścicielom gruntów i na zasadzie prawomocnego wyroku zmuszenia ich do zeznania aktu notarjalnego. Jak się dowiadujemy, Min. Reform Rolnych wyda w najbliższym czasie zarządzenie do podwładnych mu organów, polecając spieszno, bez zbytniego formalizowania załatwienia podań petentów, którzy zamierzają skorzystać z dobrodziejstw cytowanej ustawy. Zaznaczyć należy, że ustawa przewiduje ograniczony 3 letni termin do wytaczania procesów sądowych i niedopatrzenie tego warunku przez nabywców gruntów spowodować może poważne trudności w uzyskaniu przez nich tytułu własności nabytej swego czasu ziemi

Z rynku zbożowego.

WARSZAWA, 9. Wobec znacznych stałych opadów, uniemożliwiających młóckę i dostawy zboża na rynek odczuwać się daje poważnie brak podaży żyta. Wpływa to na cenę, która po pewnej przerwie znów wykazuje znaczną zwyżkę. Również poznańskie rynki sygnalizują o zwyżce cen żyta o 1 zł. na kwintalu przy dużym niepokrytem zapotrzebowaniu miejscowych młynów. Oficjalna giełda poznańska na dzień wczorajszy 6 bm. nie notowała wcale żyta z powodu braku podaży i obrotu. W Warszawie w dniu wczorajszym 6 bm. giełdy zbożowej, jako w sobotę nie było. Załatwiono nieliczne tranzakcje pozagiełdą.

Dyrektor poznańskiego banku komunalnego pod kluczem.

W zeszłym numerze podaliśmy wiadomość o poszukiwanie przez policję dyrektora poznańskiego banku komunalnego Konopińskiego. Obecnie Poznańska Gazeta Powszechna podaje dalsze szczegóły w tej sprawie a mianowicie że defraudanta aresztowyno 4 b. m. w hotelu Edin w Sopotach, skąd go odtransportowano do Poznania. W Sopotach Konopiński grywał w kasynie i prowadził życie dość wystawne Aresztowanie to wywołało w sferach poznańskich wielką sensację, gdyż był on jednym z wybitniejszych działaczy wielkopolskich i w swoim czasie na skutek podstawienia władz poznańskich otrzymał order „Polonia Restituta“, za „zasługi położone dla Ojczyzny“. O przyczynach aresztowania defraudanta, gazeta powyższa pisze, że od kilku tygodni po Poznaniu krążyły pogłoski dyskredytające Konopińskiego w wielkiej mierze. Otrzymał dymisję z posady dyrektora Banku Komunalnego na skutek rewizji Min. Skarbu, która wyjawniła stratę Skarbu Państwa dochodzącej do 16 i pół miljonów złotych.

Dowiedziawszy się o mającem być aresztowaniu, K. początkowo usiłował przedostać się do Niemiec przez Gościejewice w pow. Nowickim, a gdy to się nie udało uciekł do Sopot, zapewne w tym samym zamiarze, czemu przeszkodziło aresztowanie. Na cały majątek Konopińskiego sąd nałożył areszt, w celu pokrycia choć częściowo defraudacji. Oprócz Skarbu i Banku Komunalnego, pokrzywdzonych jest wiele osób prywatnych.

KRONIKA.

— Zarząd Towarzystwa prawidłowego myśliwstwa w Kaliszu prosi niniejszem p.p. członków Towarzystwa o przybycie na ogólne zebranie w dniu 10 b. m. o godz 6 po południu w lokalu własnym, plac Kilińskiego, dom p. Pułaskich. Uprasza się o licznie i punktualne przybycie. W razie niestawienia się dostatecznej liczby członków, drugie zebranie, prawomocne, odbędzie się tegoż dnia i tamże o godz. 7 wieczorem.

— Pociąg Warszawa—Berlin—Paryż.

Na konferencji kolejowej w Bruksellі Min. Kolei uzyskało dla komunikacji bezpośredniej Warszawa—Berlin—Paryż następujące zmiany:

Od czasu wprowadzenia zimowego czasu na kolejach francuskich, belgijskich t. j. od 5 października pociąg „koalicyjny“ będzie przesunięty z Warszawy na godzinę 10.05 w.

— O pobor rocznika 1903.

Wcielenie do szeregów rocznika 1903 oraz ochotników 1904 i 1905 nastąpi w początkach października, a nie w listopadzie jak mylnie podała prasa.

Również rocznik ten będzie służył według przepisów tymczasowej ustawy, a nie według nowej, która wejdzie w życie z dniem 18 listopada, co szczególnie jest ważnem dla wyżej wymienionych roczników, gdyż przy przyznaniu im jednorocznej służby, służyć będą jedynie rok, a nie 18 miesięcy, jak to przewiduje nowa ustawa

Studenci zwyczajni, celem otrzymania odroczeń na podstawie art. 64 (obecnie 53) winni najpóźniej do dnia 20 października przedstawić w P. K. U. przepisowe zaświadczenie uczelni.

Prolongatę odroczeń udzielać będzie P. K. U. według dotychczasowych przepisów, ci więc studenci, którzy na podstawie nowej ustawy o odroczenia ubiegać się nie mogą, lecz odpowiadają warunkom starej ustawy, otrzymaja jeszcze owe odroczenia.

Kontygent rekruta nie został jeszcze ustalony, a przepisy przejściowe do nowej ustawy są opracowywane w przyśpieszonym tempie.

— Druga rata podatku majątkowego.

W związku z rozpoczęciem w dniu 10 b. m. wpłacania II raty podatku majątkowego ukazała się w prasie wiadomość że dla rekursów w tej sprawie najwyższą instancją jest Izba Skarbowa. Izba Skarbowa w Łodzi informuje w celu uniknięcia nieporozumienia, że żadne rekursy w sprawie II raty podatku majątkowego nie egzystują. Druga rata podatku majątkowego wpłacana jest na podstawie złożonych w swoim czasie zeznań. Termin dla rekursów od orzeczeń właściwych władz w powyższej sprawie dawno już minął i wznowiony być nie może.

— Półgroszowa akcja.

„Gazeta Kościańska“ pisze: Nie tak dawno kwitł handel akcjami i banki zarabiały, a obrotni spekulanci dochodzili do majątku. Po ustaleniu

waluty i zaprowadzeniu złotego okazało się, że te tak szumnie zachwalane akcje mają nieraz wartość zaledwie kilkadziesiąt groszy. Rekord pod tym względem zdaje się osięgła akcja fabryki kapeluszy „Herka" w Lesznie, bo kosztuje obecnie pół grosza. Czytamy bowiem w „Kurj Pozn." następujące ogłoszenie:

„Herka" Fabryka Kapeluszy Towarzystwo Akcyjne w Lesznie podaje swym akcjonarjuszom do wiadomości, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 1 września 1924 roku uchwalono przyjęcie przedłożonego bilansu per 31 sierpnia 1924 r., wykazującego nadwyżkę zł. 5.215,63 równomiernie pół grosza za nominalną tysiącmarkową akcję oraz przekształcenie Towarzystwa Akcyjnego na Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Wzywa się wszystkich dotychczasowych akcjonarjuszów, aby do 1 listopada rb. wykonali prawo żądania wypłaty pół grosza od tysiącmarkowej akcji lub też przystąpili do przekształconej nowej spółki „Herka" Fabryka Kapeluszy T. z o. p. z warunkiem dopłaty 2 groszy od tysiącmarkowej akcji, w biurze fabryki przy ulicy Komeniusza 27.

— Curiosum naszych czasów.

W jednym z miast prowincjonalnych zajmował sąd w prywatnym domu znaczny lokal, którego właściciel otrzymał po upływie 2 i pół lat następujące pismo—zamiast komornego.

Prezes Sądu Okręgowego we Włocławku
Nr. 1340—24 dnia 19 lipca 1924 r.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się, że należność za lokal, zajmowany w domu pana przez sąd okręgowy—za czas od 1 stycznia 1922 r. do 1 czerwca 1924 roku (prawie 2 i pół roku (przyp. red.) w kwocie 8.460 mk (6 pokojów, przedpokój i kuchnia, I piętro w centrum miasta — przyp. red.) w myśl okólnika min. sprawiedliwości z dnia 28 kwietnio 1924 r. № 870/11 G. S./24, zamieszczonego w dzienniku Urzędowym ministerjum sprawiedliwości z dniu 1 maja 1924 r. № 9, nie może być mu asygnowana, ponieważ kwota ta nie dosięga 1 grosza.

Podp. p. o. prezesa sędzia
R a s z.
Sekretarz podp. nieczytelny

— Jeszcze jedna defraudacja w poznańskim.

Z Bydgoszczy zbiegł buchalter Lloyda Bydgowskiego Paweł Rudkowski, który zdefraudował 3000 zł. i wyjechał do Sopot, gdzie je przegrał w kasynie. Rudkowskiego aresztowano, ale bez pieniędzy.

— Straszne morderstwo w Szadku.

Małe miasteczko Szadek, pod Zduńską Wolą zostało w dniu 6 zaalarmowane wiadomością o okrutnem morderstwie, dokonanem nocy onegdajszej przez niewykrytych bandytów na 60-letniej Juljannie Korman i jej 25-letnim synie Janie.

Mord nosi cechy zagadkowości, jako nie dokonany w celu rabunkowym, gdyż rodzina Kormanów nie jest zamożną.

Zawiadomiony o morderstwie Urząd Sledczy w Łodzi wysłał na miejsce wypadku najzdolniejszych wywiadowców z psem policyjnym „Lordem".

Nie ulega wątpliwości, iż władze policyjne zdołają w najbliższym czasie ująć bandytę lub bandytów i dostawić ich przed sąd doraźny.

— KINO STYLOWY.

Obraz Romans Akrobaty Cyrku Francesco dramat cyrkowy z ulubioną naszą Lyą Marą, Janem Riemanem i śliczną Marją Pankau wyświetlany obecnie w Stylowym jest prawdziwym arcydziełem sztuki filmowej i godny widzenia! Gra artystów pierwszorzędna, Marja Pankau pięknośé, jaką rzadko widzieć można, odgrywa swą rolę pod każdym względem bez zarzutu.

Treść obrazu: Olśniony jej pięknością Jan Rieman aktor cyrkowy uwodzi Hannę (Marją Paukau) córkę zubożałego szlachcica, oburzeni rodzice wypędzają Hannę z domu i nieszczęśliwa dziewczyna tuła się w poszukiwaniu niewiernego kochanka! Przechodząc różne koleje losu, znajduje i traci pracę! Po długiej wędrówce odnajduje w wielkiem mieście niewiernego kochanka, który tymczasem flirtuje z aktorką Tatjaną tknięty jednakowoż litością wraca do Hanny i poślubia ją. W tym rannym czasie — hrabia de Londewille" dowiaduje się, że ubogi aktor Alfred jest synem jego dawno zaginionego brata Hrabia de Londewille przyjeżdża ze swą corką która jest przyjaciółką Hanny do miasta i dowiaduje się, że wieczorem ubiegłego dnia, żona aktora Alfredo z zemsty raniona kulą przez wołtyżerke Tatjanę, w skierowanym zamachu przeciw Alfredowi własną osobą zasłoniła męża przed morderczym pociskiem.

Hrabia poznaje Alfreda wraca mu należny tytuł i fortunę. Po powrocie do zdrowiaałożi ludzie obejmują w posiadanie olbrzymi majątek de Londewille —

Nadprogram Fatty w opałach wywołuje huragany śmiechu!

— „PŁOMYK". Po przerwie wakacyjnej ukazał się już numer „Płomyka", najpopularniejszego tygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży. Wszystko tam bardzo zainteresuje młodego czytelnika: i opis pierwszego narodowego zlotu harcerskiego (z ciekawemi fotografjami), i prawdziwe dzieje dzieci polskich robotników w Londynie, osnute na tle osobistych wspomnień Marji Dąbrowskiej i stara legenda o Zatopionem mieście. i wreszcie aktualna, zajmująca kronika.

„Płomyczek", dodatek dla młodszej dziatwy, zawiera wdzięczny wierszyk Ewy Szelburg Ostrowskiej i z wielką werwą i humorem skreślone opowiadanie Janiny Porazińskiej o Maciusiu, który pierzem porósł. Numer zdobią liczne. oryginalne ilustracje

Pismo to, wydawane przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, jest polecone przez Ministerstwo Oświaty dla wychowanków szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich.

Od wakacji redakcja i administracja „Płomyka" przeniosła się w Warszawie do nowego lokalu przy ul. Swiętokrzyskiej Nr. 30

— CONRAD A POLSKA.

W nr. 36 „Wiadomości Literackich" znajdujemy list p. Anieli Zagórskiej siostrzenicy Conrada, który ze względu na jego znaczenie powtarzamy w całości: „W paru artykułach które się ukazały m. in. w polskich gazetach po śmierci Conrada Korzeniowskiego uderzyła mnie przykra pogłoska, jakoby Conrad wychował swoich synów na Anglików, aby im „zapewnić szczęście". Muszę zaprzeczyć temu z całą stanowczością. Wychowanie synów Conrada nie było bynajmniej skutkiem jakiejkolwiek zgóry powziętej decyzji. Wpłynął na nie naturalny bieg rzeczy, wynikający z warunków, w jakich się Conrad znalazł, ożeniwszy się z Angielką i osiadłszy na stałe w Anglji. Dodam jeszcze, że Conrad rozmiłowany był we wszystkiem co polskie ,że pragnął gorąco wrócić do kraju i osiąść na polskiej wsi; myśl ta ciągle go zaprzątała i mówił o tem bardzo często.

ANIELA ZAGORSKA. (Medjolan)."

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	23.02
Paryż	0.27.14
Szwajcarja	0.97.41
8% pożycz. zł.	6.50
4% poż. prem.	0.77
Bony zł. S. II A.	0.88
Listy Tow. K. Ziem. 4½	31.

BIULETYN
SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU
w dniu 9 września 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	**748.0** m.m.
2) Kierunek wiatru	**W**
3) Siła wiatru	**1** m/s
4) Stan nieba	Zachm umiark
5) Wilgot. bezwzględna	**13.8** m.m.
6) Wilgot. względna	**97%**
7) Temp. powietrza	**+16.8**
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	**5.7** m.m.
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	**+25.5**
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. za cały d.)	**+9.9**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	**+1.46**

W Dżungli Kochinchiny

29) *romans z francuskiego.*

— Są jednak i wasi, którzy uczą się u ojca Rawenny.

Czarownica splunęła z odrazą.

— Zdrajcy! Odstępcy ,którzy zresztą zginą. Widzisz, nie taję nic przed tobą, mówię szczerze, mówię ci wszystko, choćby mi to miało przynieść szkodę.

— W takim razie — przerwała Wanda powiedz mi coście zrobili z komendantem fortu 32?

Dżinga przyjęła z zimną krwią to pytanie i nie próbowała się zapierać.

— Człowiek ten jest w ręku naszych bogów — rzekła krótko.

— Jakiem prawem? — oburzyła się Wanda.

Dżinga przerwała jej nakazującym gestem.

— A jakiem prawem wtargnął do kraju umarłych, gdzie nie śmie weiść żaden mężczyzna, choćby był naszej krwi.

Lecz Wanda była tak poruszona wzmianką o bracie, że nie zwróciła uwagi na te słowa.

— On żyje, nieprawdaż? Wyście go przecie nie..

Dżinga uśmiechnęła się drwiąco.

— Dlaczego się tak troszczysz o tego cudzoziemca?

— To mój brat, słyszysz? To mój brat — zawołała gwałtownie dziewczyna, chwytając obie ręce wróżbitki, ściskając je z całej siły. — Gdzieście go uprowadzili? Czy żyje? Chcę wiedzieć, musisz mi to powiedzieć, chcesz nie chcesz.

Wróżbitka wyrwała ręce z tego uścisku, przeszła się parę razy po izbie i stanęła znów przed Wandą, patrząc na nią z krzywym uśmiechem.

— Chcesz wiedzieć? Koniecznie chcesz wiedzieć?

— Tak! — zawołała Wanda.

Mówiąc to, zanurzyła ręce w kieszenie swego żakietu, piastry zabrzęczały w jej dłoniach, rzuciła na ławę sporą garść złotych monet, które potoczyły się ze lśnieniem na ciemnym tapczanie.

— Daję ci to wszystko i więcej jeszcze, tylko powiedz mi całą prawdę.

Wróżbitka spuściła głowę i zdawała się namyślać.

— Nie mogę ci wiele powiedzieć, bo sama niewiele wiem, ale..

— Ale co? — nalegała Wanda.

— Dziś wieczór wyrusza pielgrzymka szóstego miesiąca.

— Wiem o tem i cóż z tego?

Czarownica zawahała się. Oko jej zamigotało błyszczącą iskierką, którą zgasiła natychmiast, spuściwszy powieki.

— Przypuśćmy — rzekła że aby dowiedzieć się o tem ,czego pragniesz i o tem wszystkiem, co cię zajmuje ,przyłączysz się do naszych kobiet, które razem z niemi tam, gdzie ja je poprowadzę.

Zrobiła umyślną przerwę, a z pomiędzy przymkniętych rzęs puściła ostre, jak strzała spojrzenie, godząc niem w ciemno żółte źrenice białej dziewczyny.

— To naturalnie tylko przypuszczenie — dodała po chwili.

Mimo ,że Dżinga używała. mówiąc z Wandą krajowego narzecza, to jednak umiała dobierać słowa, i układać je w szyku niemal wywrotnym, jakim posługują się ludzie wysokiej kultury.

— A zatem — odparła Wanda bardzo blada przypuśćmy, że godzę się na twoje zaproszenie i pójdę z wami?

Na ustach wróżbitki ukazał się uśmiech tryumfu, który zaraz znikł.

— Jeśli zechcesz to zrobić, nie doznasz od nikogo przeszkody Tak, od nikogo. boś ty kobieta

— Tak, od nikogo, a tylko przybędzie wam nowa ofiara — rzekła dziewczyna, kładąc jej rękę na ramieniu.

Lecz Dżinga nie dała się zbić z tropu.

— Nic złego cię nie spotka — twierdziła spokojnie. A widząc, że Wanda uśmiecha się z niedowierzaniem, dodała jeszcze:

— Nie doznasz od nikogo żadnej krzywdy, nikt się nie poważy tknąć cię. Zaprawdę ,możesz wierzyć moim słowom. Ofiara mówisz ,a wszak, gdy przyszłaś do mnie pierwszy raz „z tamtym człowiekiem, nie stało się wam nic złego, choć miałam przy sobie naszych wojowników, Was dwoje było, a tamtych dwunastu. Gdybym chciała ofiar, na co miałabym czekać? Byliście w mojej chacie, jak zwierzę w potrzasku. Na skinienie moje, towarzysz twój zginąłby, a ty zostałabyś uprowadzoną, a jednak..

Milczały obie czas jakiś. Wandzie nie schodził z myśli brat i coraz bardziej utwierdziła sięę w mniemaniu, że zrobić musi jakiś nadzwyczajny wysiłek dla uratowania go i że w jej mocy jedynie, jest uwolnienie go z więzów. Byłoż to przeczucie, czy jad hipnozy świadomie szczepiony jej przeź czarownicę? Dość że zaczęła układać w myśli cały plan, pośpiesznie, nerwowo, nie pozwalając sobie na zbyt ścisłe rozumowanie.

— Przecież nie ryzykuję wiele — myślała w duszy. Ostrzegę Piotra, który podąży za mną, tak że go będę miała w obwodzie. Zanim on nadejdzie, to łudzić będę Dżingę, by nie zwrócić jej podejrzeń a w ten sposób zobaczyć będę mogła Michała wcześniej, niż tamci, bo nie mogłabym żyć dłużej w tej śmiertelnej niepewności.

Przestała się wreszcie zastanawiać. Widziała tylko jedno, że spieszyć musi do brata, bo już czas ostatni, by uchylić od głowy jego grożące niebezpieczeństwo.

— Dobrze! — zawołała. Pójdę z waszemi kobietami na tę pielgrzymkę. Co mam zrobić, aby się przygotować?

Wróżbitka milczała parę sekund, potem zabrała się systematycznie do zbierania złotych monet, rozrzuconych na łóżku Kładła je jedną po drugiej do obfitych skrytek ,jakie zawierał pas, którym była owinięta.

Przed odejściem rzekła:

— Zrzucisz twoje suknie i ubierzesz się tak, jak kobiety naszego kraju.

— Uczynisz tak, albo nie pójdziesz wcale z nami, to moje ostatnie słowo.

Nie była już układną, a choćby tylko przewrotną kusicielką: Rozkazywała jak władczyni.

(D. C. N.).

BIURO ROLNICZO-HANDLOWE

W. WASZAK

W KALISZU

SKŁADY:

SZOSA SZCZYPIORNSKA 4, TEL. 96, BOŻNICA WŁASNA. ULICA MAJKOWSKA 10, TEL. 311.

poleca po cenach najniższych i na bardzo dogodnych warunkach płatności:

WĘGIEL DĄBROWIECKI i GÓRNOŚLĄSKI WE WSZYSTKICH GATUNKACH, drzewo opałowe, superfosfat 18%, cement, wapno częstochowskie i papę.

Dla pracowników państwowych na raty.

Wyprzedaż mebli:

Gabinet. sypialnie, jadalnia, stoliki do kart, otomany, saloniki i t. d.

Wrocławska 45. 1722

Zginął paszport

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Rudolfa Bergera. 1721

Zakład ślusarsko mechaniczny.

Koncesjowany przez główny Urząd Miar w Warszawie Ludwika Kędzierskiego Kalisz, Towarowa № 5. Przyjmuje do stemplowania wagi, odważniki, oraz przerabiam wagi wozowe. Jak również polecam na składzie wagi stołowe, dziesiętne i odważniki.

DZIAŁ MECHANICZNY

przyjmuje do reperacji maszyny do szycia, rowery, separatory, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres mechanictwa. Wykonuje szybko i po cenach konkurencyjnych

1718 L. Kędzierski.



Do Firmy

A. PIWEK

Kalisz, Babina 21, telef. 131.

Nadszedł znaczniejszy transport **porcelany białej** z którego talerze, półmiski, salaterki, filiżanki i t. p. po cenach najtańszych nabywać można. 1651

Dependent adwokata

z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Przyjmuje do tłomaczenia z rosyjskiego na polski ze ścisłem zachowaniem terminologji sądowej, akty notarjalne, sądowe. 1715

Adres: ul. Staszyca № 19, m. 8.

Zginął paszport

wydany przez Magistrat w Sompolnie na imię Emilji Betkier. 1725

Pokoje umeblowane

do wynajęcia z utrzymaniem, opałem, światłem elektrycznem. Mogą być uczniowie starszych klas. Opieka zapewniona. Wiad. w Redakcji. 1688

Zakład fryzjerski

przy ulicy Nadwodnej № 24 dom Bci Beatus i Edelszein, został otworzony zakład fryzjerski. Ceny nizkie. 50% taniej Tamże potrzebny pracownik fryzjerski.

Z poważaniem

1644 S. Zalc.

Miljony Baterji

do lampek kieszonkowych z poręczeniem za jakość przewyższającej towar zagraniczny stale KONKURENCYJNIE do dostawy. do dostawy.

Zakłady Przemysłowe i Handlowe

„TĘCZA"

1723 Kraków, Czarnowiejska 72/4.

Powóz lekki do sprzedania

kolej półtoracznia na gumowych kołach i oliwnych osiach, oraz dwie bryczki, wolant. Zakładam gumy na koła i posiadam gumy różnego gatunku na składzie. Przyjmuję stare pojazdy na zamianę.

1698 Kalisz, ul. Turecka № 23.

P. ŁUCZAK.

NAJWIĘKSZY DZIENNIK PROWINCJONALNY NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO W WIELKIEM WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIEM i NA PRZYLEGŁYCH KRESACH

„EXPRESS LUBELSKI"

wydawany w wielkim stołecznym rozmiarze, redagowany żywo i interesująco, mając świetnie zorganizowaną służbę informacyjną

jest w skutek swej pożyteczności we wszystkich sferach NAJLEPSZYM MIEJSCEM OGŁOSZEŃ DLA FIRM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.

Adres wydawnictwa: LUBLIN, „Express Lubelski" ul. Kościuszki № 8, skrzynka pocztowa Nr 17

NA SEZON SZKOLNY

skład materjałów piśmiennych przy kantorze

„GAZETY KALISKIEJ"

zaopatrzony został w wielki wybór

atramentów, obsadek, ołówków, piór, kajetów, bruljonów, papieru rysunkowego, bibuły do kajetów, cyrkli, notesów, farb, kredek i węgli do rysunków i t. d.

Ceny najniższe. Towary z pierwszorzędnych źródeł.

Redaktor H. RADWAN. Druk „Gazety Kaliskiej", Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp.